

Stanisław Charchut

"Moralność na co dzień", Mieczysław Michalik, Warszawa 1968 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 5/2, 265-269

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z ZAGADNIENŃ ETYKI

Charchut St.

Michalik M., *Moralność na co dzień*, Warszawa 1968.

Pawlik A.

Szmyd J., *Filozofia moralna Santayany*, Warszawa 1968.

Mieczysław Michalik, *Moralność na co dzień*, Iskry,
Warszawa 1968, s. 297.

Centralny problem książki stanowi odpowiedź na pytanie, jaka jest sytuacja moralna współczesnego społeczeństwa polskiego, czyli jaka jest jego „moralność na co dzień”.

W przekonaniu autora łączy się z tym konieczność przeanalizowania zasadniczych kierunków przemian, jakie dokonały się u nas po wprowadzeniu ustroju socjalistycznego. Oprócz tego stawia sobie autor inne, równie ważne zadanie. Polega ono na odpowiednim ustosunkowaniu się do opinii dotyczących stanu moralnego współczesnej Polski.

Realizując wytyczone sobie cele autor rozwija kilka szczegółowych wątków, które można sprowadzić do trzech zasadniczych grup:

- 1° przypomnienie niektórych założeń etyki marksistowskiej oraz sprecyzowanie przez autora własnego poglądu w sprawach obecnie diskutowanych,
- 2° odczytanie rzeczywistości czyli rozpoznanie stanu moralności na podstawie opisu faktów,
- 3° ocena kierunków przemian, przede wszystkim zaś zajęcie stanowiska wobec tezy mówiącej o upadku moralności.

Rozważania teoretyczne nad podstawami etyki marksistowskiej uważa autor za potrzebne z tego względu, że wiele uproszczeń w opi-

niach na temat stanu moralności bierze początek z nieporozumień teoretycznych (s. 33).

Celem ich sprostowania wysuwa na czoło twierdzenie, że etyka marksistowska jest negacją indywidualizmu. Specyfika moralności socjalistycznej polega między innymi na tym, że stawia problemy społeczne przed indywidualnymi. Naczelne miejsce zajmuje w niej dziedzina współżycia między jednostkami, uczestnictwa w życiu społecznym, zaangażowanie społeczne, solidarność z ruchem robotniczym w świecie, odpowiedzialność za los i kształt społeczeństwa.

Wartość najwyższą stanowi konkretny człowiek. Jest on traktowany jako naczelna wartość moralna (s. 57). Dobrem moralnym staje się wszystko to, co sprzyja rozwojowi człowieka.

Moralność socjalistyczna ma charakter klasowy. Nie istniała i nie istnieje „moralność w ogóle”, zawsze jest ona określona przez warunki historyczne i ustrojowe. Społeczeństwo tworzy normy moralne, które podlegają zmianom razem ze zmianą ustroju. Nie dokonuje się to jednak automatycznie. Nowe warunki społeczno ekonomiczne stanowią jedynie czynnik konieczny i sprzyjający dla nowej moralności, a więc zabiegi wychowawcze mają swoje uzasadnienie (s. 62). Moralność i jej kształtowanie jest sprawą społeczną.

Michalik opowiada się za włączeniem do moralności socjalistycznej ogólnoludzkich norm moralnych (s. 50). Przyjmuje więc dwa rodzaje norm: ogólnoludzkie normy elementarne i normy wytworzone w nowych warunkach społecznych. Ponieważ normy elementarne marksizm dziedziczy po innych epokach, dlatego krytyka moralności niesocjalistycznej nie może być totalna. Marksizm zdaniem Michalika, przyjmuje też niektóre normy moralności mieszczańskiej (s. 91), gdyż stanowią one dorobek ogólnoludzki. Należą do nich: odpowiedzialność za wykonywaną pracę, solidność, słowność, wytrwałość, pracowitość.

Tak więc moralność socjalistyczna w ujęciu autora staje się uniwersalna, mieści w sobie wszelkie humanistyczne i racjonalne propozycje. W niej zawiera się np. etyka niezależna Tadeusza Kotarbińskiego. Różnią się one tylko pod względem zakresu propagowanych zasad (s. 48). Wypada tu zaraz zauważyć, że istnieje chyba więcej różnic, jeśli wymienić tylko postawę powszechnej życzliwości u Kotarbińskiego i walkę klas w marksizmie. Podkreślony też został równocześnie ogólnoludzki charakter moralności socjalistycznej i charakter klasowy. Wyjaśnienie tego połączenia nie wydaje się przekonujące (s. 58—59).

W naszym społeczeństwie funkcjonują zasady moralne kształtowane przez filozofię marksistowską i zasady właściwe przede wszystkim etyce chrześcijańskiej. Podejmując to zagadnienie autor stwierdza wyraźnie, że moralności socjalistycznej nie można traktować jako jednej

z wielu propozycji. Jest ona jedynym systemem moralności w warunkach socjalizmu (s. 46). Zapanowanie moralności socjalistycznej możliwe będzie dopiero w społeczeństwie całkowicie zlaicyzowanym i ateistycznym (s. 49). W ten sposób zostały określone elementarne założenia relacji etyki marksistowskiej do etyki katolickiej.

Warto tu jeszcze wspomnieć o stanowisku autora odnośnie dyskusji na temat kodeksów moralności i etyki zawodowej. Z teoretycznego punktu widzenia nasuwa się wiele racji przeciw kodyfikowaniu zasad, natomiast wychowawcy domagają się kodeksu, ponieważ ułatwia nauczanie i wychowanie. „Prawda, jak się wydaje, znajduje się pośrodku” (s. 95), i dlatego możliwy jest do przyjęcia jakiś nowy kodeks etyczny, którego zadaniem byłoby ujednolicić postępowanie jednostek w sytuacjach prostych i powtarzających się. Kodeks moralności związanej z religią traktowany bywa jako pełny, wyczerpujący, zamknięty, jednolity, absolutnie obowiązujący, dlatego nowy kodeks nie mógłby posiadać takich przymiotów (s. 96).

Autor wypowiada się także za rozwijaniem różnych działów etyki zawodowej. Teoretyczne uzasadnienie tego postulatu widzi w fakcie, że istnieją grupy wyróżniające się kwalifikacjami i funkcjami. Grupy te są wtórne w stosunku do podstawowej struktury społecznej. Podobnie moralność zawodowa polega na stosowaniu ogólnych dyrektyw moralnych społeczeństwa do konkretnej sytuacji zawodowej (s. 265). Zawód rodzi szczególne powinności, zmienia hierarchię i ważność dyrektyw, daje większą okazję do ciężkich nadużyć w niektórych sytuacjach. To są racje przemawiające za propagowaniem etyki zawodowej.

Michalik podejmuje również dyskutowane zagadnienie instytucji wychowawczych pod znamienym tytułem „W poszukiwaniu ambony i konfesonau”. Dla wychowania religijnego taką instytucją staje się Kościół, natomiast wychowanie świeckie nie ma podobnego odpowiednika. Autor jest przekonany, że wychowania moralnego nie można pozostawić własnemu biegowi. Nie można też powołać specjalnej instytucji, gdyż zagadnienie moralności i wychowania to sprawa całego społeczeństwa. Wobec tego nie może być mowy w warunkach socjalistycznych o podziale na masę pouczanych i garstkę wyrokujących w sprawach moralnych (s. 225). Przedmiot i podmiot zabiegów stanowi całe społeczeństwo. Okazuje się jednak ostatecznie, że potrzebny jest ktoś, kto nadaje kierunek wychowaniu i określa jego treść (s. 230). Tym organizatorem dziedziny moralności jest PZPR.

2.

Aby przeprowadzić analizę aktualnych zjawisk moralnych autor musiał się oprzeć na danych, z których można wyciągnąć pewne

wnioski natury ogólniejszej. Korzystał więc z własnych obserwacji, z fragmentarycznych badań socjologicznych i z doniesień prasowych o faktach i postawach moralnych spotykanych w społeczeństwie. We wstępie książki zaznacza, że nie spełnia wymogów naukowości, ale mimo to nie chce rezygnować z próby, która może być pożyteczna społecznie (s. 7). Chodzi tu o prawidłowe odczytanie rzeczywistości opierając się na obiektywnym opisie faktycznego stanu.

Pracę tę rozpoczyna Michalik od wyliczenia podstawowych trudności moralnych występujących w naszym życiu. Wylicza wiele postaw z dziedziny stosunków między ludźmi, sprzecznych z zasadami moralności socjalistycznej. To samo dotyczy pracy i własności prywatnej, zaangażowania społecznego, postępowania młodzieży (s. 137—220). Nie można tu przytaczać długiego katalogu moralnych wykroczeń, jakie autor zauważa w życiu współczesnego społeczeństwa. Pod tym względem publikacja zasługuje na uwagę ze względu na intencję autora, który chce widzieć rzeczywistość taką, jaką ona jest. Kamuflowanie zła uważa za nonsens.

Odczytanie stanu faktycznego oznacza równocześnie porównanie teorii z praktyką życia. Oblicze moralne naszego społeczeństwa konfrontuje autor z ogólnymi założeniami socjalizmu i konkretnymi warunkami społecznymi.

3.

Dużo miejsca w książce zostało poświęcone ocenie kierunków zmian moralnych na podstawie odczytanego stanu faktycznego. Autor od początku do końca książki walczy z fałszywymi uogólnieniami na temat moralności i uważa je za krzywdzące dla społeczeństwa (s. 17). Wyprowadza wnioski, że są podstawy, by mówić o przemianach w dziedzinie moralności naszego społeczeństwa i to o przemianach w kierunku pozytywnym. Na poparcie tego twierdzenia przytacza fakty pozytywne, chociaż lista pozytywów jest krótsza w porównaniu z negatywami. Zauważa, że w małym stopniu pokazuje się u nas strony dodatnie społeczeństwa, nie popularyzuje się postaw wartościowych, brak jest codziennej, rzeczowej informacji o faktach moralnie dobrych. One właśnie potwierdzają pozytywny charakter (s. 144). Oceny swoje kończy autor zawsze wnioskami umiarkowanie optymistycznymi.

Własne stanowisko konfrontuje wreszcie Michalik z różnymi opiniami na temat moralności naszego społeczeństwa. Bardzo rozpowszechnione jest stanowisko bezwzględnie krytyczne wobec przemian moralnych i aktualnego stanu. Opinia ta bazuje na uogólnieniach zjawisk ujemnych. Przeciw takim uogólnieniom autor występuje stanowczo.

Przyczyną tezy o upadku moralności może być czasem niechęć do ustroju socjalistycznego, kiedy indziej znowu przyjęcie odmiennych kryteriów oceny. W ostatecznym wniosku dochodzi autor do przekonania, że „stanowisko charakteryzowane powyżej nie odpowiada faktom i jest szkodliwe” (s. 124).

Rzadziej natomiast spotyka się opinię przesadnie optymistyczną, według której wszystko jest jak najlepiej. Autor uważa ją również za fałszywą, ponieważ jest wyrazem biernej postawy. Za własne i godne zalecenia uważa stanowisko historyczno-krytyczne. Moralność traktuje się tu jako zjawisko podlegające rozwojowi, w którym istnieją strony ujemne i dodatnie.

Problematyka książki jest złożona treściowo i metodologicznie. Zawiera opisy, oceny i postulaty. Ponieważ książka porusza duży wachlarz zagadnień, z tego względu nie może być mowy o ujęciu wyczerpującym.

W publikacji często używany jest termin „moralność”. Autor podaje, co będzie rozumiał przez moralność. „Moralność socjalistyczna to zespół szczegółowych, odnoszących się do konkretnych sytuacji społecznych ocen i norm moralnych, niezbędnych z punktu widzenia socjalistycznej rzeczywistości społecznej” (s. 59). Warto wszakże zaznaczyć, że nie jest to jedyne znaczenie, z jakim spotykamy się w książce. Autor bardzo często posługuje się terminem „moralność” na oznaczenie faktycznych postaw i postępowania jednostek lub grup, będących w jakimś stopniu realizacją określonych ideałów etycznych, bądź też ich zaprzeczeniem.

Na podkreślenie zasługuje postulat upowszechniania wzorów dobrego postępowania i brania pod uwagę moralnych walorów ludzi.

Chociaż autor w swych rozważaniach i ocenach unika na ogół skrajności, przewiduje też możliwość zajęcia innego stanowiska (s. 8, 284), to jednak równocześnie zauważa się u niego skłonność do przypisywania pozostałościom moralności tradycyjnej tego wszystkiego, co złe, stron zaś pozytywnych — jedynie moralności i ustrojowi socjalistycznemu. Całość wywodów zmierza do obalenia tezy o kryzysie i upadku moralności w naszym społeczeństwie, którą autor pracy zaraz na początku rozważań, jeszcze przed analizą stanu faktycznego uznał za mit. Tymczasem nagromadzony przez niego samego materiał faktyczny ukazuje (por. ss. 10, 35) tyle negatywów w obrazie moralnego stanu naszego społeczeństwa, że dysproporcja między przesłankami a wnioskiem autora wydaje się zbyt wielka. Jego optymizm mimo wszystko wisi trochę w powietrzu.